№ 197. Warszawa, Czwartek 17/29 Lipca Rok 1858.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7. kop. 20 (złp. 48.; 4) kwartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp 80), kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Ś. Abdona i Senneny MM.
Wschód słońca o g. 4 m. 17.—Zach. o g. 7 m. 55.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni ciepła 10. wczoraj w poł. ciep. 22
Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 3.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Najjaśniejszy Pan w skutek przedstawienia Namiestnika Jego Cesarsko-Królewskiej Mości w Królestwie Polskiem, oraz zgodnie z wnioskiem komitetu ministrów, w dniu 2gim maja r. b. raczył Najmiłościwiej, za wystawę wyrobów rękodzielniczych i płodów rolniczych w Warszawie w r. z. odbytą, udzielić wymienionym tu osobom następujące nagrody:

I. Ordery.

a) Św. Stanisława 2éj klassy z koroną. Właścicielom fabryki wyrobów wełnianych w Moskwie, radcom przemysłowym, kupcom czasowym Moskiewskim 1éj gildji, obywatelom poczesnym, braciom Jefimowi i Janowi *Guczkow*, za obszerną produkcję różnorodnych wyrobów wełnianych i mięszanych z jedwabiem, odznaczających się gustem w doborze deseni i kolorów, oraz doskonałem wykończeniem; jak niemniéj za wprowadzenie wyrobu dywanów na sposób angielski i nowéj metody drukowania materji za pomocą walców miedzianych cylindrowych.

b) Św. Stanisława 2éj klassy. Właścicielowi przędzalni nitek złotych i srebrnych w Moskwie, czasowemu kupcowi Moskiewskiemu 1éj gildji, dziedzicznemu poczesnemu obywatelowi, Włodzimierzowi *Alexiejew*, za wzorowe urządzenie fabryki istniejącéj od r. 1785; wprowadzenie licznych w niéj ulepszeń wpływających na zwiększenie i udoskonalenie fabrykacji; za znakomity rozwój produkcji i za rozszerzenie handlu swemi wyrobami w odległe kraje zagraniczne; wreszcie za podanie znacznéj liczbie robotników środków dobrego bytu.

c) Św. Anny 3éj klassy. Właścicielowi fabryki tkackiéj połączonéj z drukarnią wyrobów jedwabnych i tiulowych, pod wsią Perowem w gub. i powiecie Moskiewskim, obywatelowi poczesnemu, radcy przemysłowemu, kupcowi czasowemu Moskiewskiemu 2éj gildji, Jakóbowi *Rochefort*,—za wyroby jedwabne, odznaczające się dobrocią i wykończeniem; wprowadzenie ulepszeń w urządzeniu fabryki, obszerność produkcji i zapewnienie znacznéj liczbie robotników środków do życia.—Właścicielowi fabryki sukna w mieście Opatówku gub. Warszawskiéj, pod firmą: „A. G. Fiedler," Edwardowi *Fiedler*,—za sukna cienkie uznane pod wszelkiemi względami za najcelniejsze, usprawiedliwiające nabytą już powszechnie wziętość; oraz za ciągły w tém postęp i troskliwość o dobry byt robotników

II. Najwyższe zadowolenie.

Właścicielowi fabryki sukna w Zintenhof pod Rygą, kupcowi Rygskiemu 1éj gildji, *von Vöhrmann* z synem, za obszerną produkcję sukien i kortów celujących dobrocią; za ciągłe postępy; zaprowadzenie nowych machin i innych w fabryce ulepszeń; oraz za pożytek, jaki ztąd miejscowość odnosi przez zapewnienie znakomitéj liczbie ludzi środków utrzymania. Właścicielowi zakładu produktów z gummy kartoflanéj we wsi Wielkim Prołomie gub. Tambowskiéj, pow. Szackim, obywatelowi ziemskiemu, porucznikowi, xięciu Włodzimierzowi *Wołkońskiemn*,—za usiłowania dążące do rozwoju produkcji i ulepszenia onéj przez zaprowadzenie wyrobu nowego materjału z gummy kartoflanéj zwanego albuminem i obniżenie cen wyrobów.—Właścicielowi fabryki sukna w Supraślu, gub. Grodzieńskiéj, pow. Białostockim, Wilhelmowi synowi Franciszka *Zachert*, wraz z wspólnikiem zarządzającym pomienioną fabryką Wilhelmem synem Edwarda *Zachert*,—za najcelniejsze sukna średniego gatunku i korty; troskliwość o dobry byt i zdrowie robotników i ich rodzin; za znajomość przedmiotu i szczególne poświęcenie się tego ostatniego dla zarządu tak obszerną fabryką, któréj produkcja wynosi do 500,000 rs. doprowadzoną staraniem jego i umiejętnością do obecnego stopnia doskonałości.—Fabrykantowi materji złoto i srebrno-litych lam i tkanin jedwabnych w Moskwie, obywatelowi poczesnemu, kupcowi czasowemu Moskiewskiemu 2éj gildji, Pawłowi *Kołokolnikow*,—za materje złotem i srebrem przerabiane, służące na ubiory kościelne, bardzo starannie i gustownie wykończone.—Sukcessorom Grzegorza *Sapożnikowa*, kupca Moskiewskiego i fabrykanta materji złoto i srebrno-litych oraz jedwabnych, za materje złotem i srebrem przerabiane, odznaczające się dokładnością wyrobu i doborem deseni na równi z Lyońskiemi i Wiedeńskimi tego rodzaju wyrobami; tudzież na wprowadzenie znakomitych ulepszeń tak w urządzeniu fabryki, jako też w samym wyrobie tkanin podług najnowszych rysunków.

III. Medale złote do noszenia na szyi na wstążkach orderowych.

a) Na wstążce orderu św. Alexandra. Dworu JEJ CESARSKIEJ MOSCI CESARZOWEJ MARJI ALEXANDROWNY, fabrykantowi wyrobów jedwabnych pod wsią Szczełkowem, w gub. Moskiewskiéj, pow. Bogorodzkim 2éj gildji, Alexandrowi *Kriukow*,—za postęp i dość znaczną produkcję téj fabryki, należącéj pod względem urządzenia swego do pierwszych w Cesarstwie; a nadto, za nadzwyczaj różnorodne celujące dobrocią wyroby jedwabne, szczególniéj zaś za materje ciężkie.—Właścicielowi przędzalni wełny i fabryki wyrobów tkackich w Moskwie, kupcowi Moskiewskiemu 2éj gildji, Szymonowi *Majkow*,—za przędzę wełnianą dobrze wykończoną i tanią, oraz znakomitą produkcję rozmaitych tkanin bez kutneru, odznaczających się dobrem wyrobieniem i cenami umiarkowanemi.—Fabrykantowi wyrobów metalowych i bronzowych w Warszawie, Karolowi *Minter*,—za niezmordowane usiłowania na drodze rozwoju i ulepszeń najróżnorodniejszych wyrobów blaszanych i z rozmaitych aljażów, zalecających się gustem, dobrocią i użytecznością.—Fabrykantowi obić, papieru kolorowego, rolet, cerat, ołówków i t. p. w Warszawie, Albertowi *Vetter*,—za doprowadzenie wyrobu obić papierowych do wysokiego stopnia doskonałości, tak pod względem technicznym jako i artystycznym; za przyswojenie wyrobu nowego rodzaju ceraty zwanéj amerykańską; i za celujące dobrocią papiery kolorowe i glansowane, zasłonki do okien na szkle malowane, i ołówki rozmaitych gatunków wysoko cenione z dobroci.—Fabrykantowi kapeluszy, kupcowi St. Petersburgskiemu 2éj gildji, Karolowi *Zimmermann*, za kapelusze odznaczające się dobrem wykończeniem, lekkością i trwałością.—Właścicielowi zakładów fabrycznych w Moskwie, oraz powiatach Moskiewskim i Bogorodskim, kupcowi Bogorodskiemu 1éj gildji, Bazylemu *Fomiczew*,—za obszerną produkcję rozmaitych wyrobów jedwabnych, szczególniéj zaś za kamizelki axamitne i jedwabne, zalecające się bardzo dobrém i gustownem wykończeniem obok cen umiarkowanych.

b) Na wstążce orderu św. Włodzimierza. Fabrykantowi sukna w mieście Supraślu, gubernji Grodzieńskiéj, powiecie Białostockim, poddanemu Pruskiemu Adolfowi *Buchholtz*,—za rozmaite korty zalecające się starannością wyrobu, dobrym materjałem i tanością; oraz za postęp w urządzeniu zakładu i ulepszenie produkcji w ogólności.—Fabrykantowi wyrobów złotych i srebrnych w Moskwie, obywatelowi poczesnemu, kupcowi czasowemu Moskiewskiemu 2éj gildji, Sergjuszowi *Gubkin*,—za obszerną produkcję

Przegląd Tygodniowy.

Dramatyczność w zyciu.— Zgubny wpływ przyjaciol. — Kongres dyrektorów teatrów.—Artyści i literaci.—Dzieła Mickiewicza.—Ruch litografihzny i xiążkowy.—Nowe obrazy.—Jan i Piotr.

Są ludzie, którzy lubią bardzo dramatyczność w życiu, byleby tylko ta dramatyczność im samym nie zagrażała, byleby byli widzami a nie aktorami odgrywanego dramatu.

Tacy po największéj części okazują niesłychanie drażliwemi na punkt honoru... cudzy. Nie ścierpią ani plamki, ani skazy w zachowaniu się ich przyjaciela, sąsiada i znajomego. Tacy naprowadzą sprzeczkę, podżegą ją, rozjątrzą i doprowadzą wkrótce do krwawych ostateczności, nie bacząc, że życie ludzkie jest najczęściéj smutnym rezultatem stawki, któréj oni przeciwwagą własną tylko zabawę i chwilową rozrywkę stawią.

Nietylko więc w ruchu paryzkim śledzić nam przychodzi krwawych pojedynkowych wrażeń. Zastrzegamy sobie kiedyś szersze rozpisanie się w téj materji, którą teraz jedynie dotykamy, z powodu faktu ogólnie wiadomego, iż nie ma nic niebezpieczniejszego pod słońcem, jak przyjaciele i życzliwi. Ich to bowiem wdanie się i współudział najniewinniejsże wypadki do najsmutniejszych następstw doprowadzić może.

Donoszą nam z Drezna:

„Kilkanaście dni temu odbył się w mieście naszem zjazd dyrektorów znakomitszych teatrów niemieckich, w którym wziął udział intendent dworskich berlińskich teatrów. Na obradach, jakie miały miejsce, ułożono żeby zrobić podanie do rządów niemieckich o wyznaczenie ustawy mającéj określić stosunki teatralne.

Jednozgodnie tam odrzucono wniosek za oznaczeniem *minimum* płacy, mającéj być pobieraną przez aktorów i śpiewaków, ale ustanowiono zarazem, jakie powinno być największe wynagrodzenie udzielane przejezdnym aktorom, występującym w gościnnych rolach. Wystąpienia takie będą płatne 40 fridrichsdorów (1600 złp.) na scenach pierwszorzędnych, zaś 25 fridrichsdorów (1000 złp.) na scenach drugiego rzędu."

Skwapliwie powtarzamy tę wiadomość, — wszędzie bowiem czuć się daje potrzeba oznaczenia pewnych stałych zasad w wynagrodzeniu udzielanem artystom dramatycznym i w stosunkach ich z dyrekcjami teatru. Jakkolwiek bowiem publiczność jest tu zawsze ostatecznym sędzią, zachodzą jednak częste punkta sporne, które raz przyjęta zasada mogłaby jeżeli nie już zupełnie usunąć, to przynajmniéj w pewnéj mierze wyjaśnić, określając względnie stanowiska. W każdym razie, zdaje się nam, że tak jak nie należy artyście, korzystając z wzięcia jakie potrafił sobie u publiczności wyrobić, narzucać haracz niepodobny do wypłacenia, jak się to często dzieje z włoskimi śpiewakami i śpiewaczkami, u których każdą nutę literalnie złotem opłacać trzeba, tak znowu posada artysty nie powinna być sinekurą, udzielaną bez względu na to, jakie ten artysta zachowanie u publiczności wyrobić sobie potrafi. Teatr ma prawo wymagać od każdego swojego członka pracy i gorliwości, tutaj prawo starszeństwa i ilość wysłużonych lat w drugim dopiero rzędzie mieścić się powinno, a ci, którzy zasypiając na dawniéj zyskanych laurach, chcieliby uważać scenę za pewien rodzaj wypo-

wyrobów ze złota i srebra, celujących sztuką i gustem w cyzelowaniu i grawirowaniu.—Fabrykantowi wyrobów srebrnych w Warszawie, Karolowi *Malcz*,—za znakomity postęp w produkcji wyrobów srebrnych, nadzwyczaj starannego i gustownego pod każdym względem wykończenia.—Fabrykantowi wyrobów platerowanych w Warszawie, Józefowi *Fraget*,—za wyroby platerowane, celujące przed innemi i odznaczające się dokładnością oraz trwałością powłoki, pięknemi kształtami i taniością. *(d. c. n.)*

Korrespondencja z Rzymu.

Rzym d. 30 czerwca 1858 r.

(Dokończenie).

O dziewiątéj muzyka oznajmiła tryumfalnym marszem przybycie Papieża, którego Syxtyńska kapela powitała antyfoną: *Tu es Petrus*, i słowy Jerozolimskiéj rzeszy: *Benedictus qui venit*. Ojciec św. wstępował w processji do św. Piotra, naprzód szły urzęda i niższe duchowieństwo, daléj kanonicy i prałaci w czerwonych szatach; potém biskupi i arcybiskupi w białych infułach i w otoczystych kapach postępujący wolnym krokiem; daléj patrjarcha ormjański w bogatéj wschodniéj infule i patrjarcha grecki mający na skroniach rodzaj cesarskiéj korony; za nimi kardynałowie, każdy otoczony dworem swoim, w srebrnych także infułach, złocistych ornatach i purpurowych płaszczach, których ogony niesione były przez dworzan; nareszcie senat rzymski, dwór papiezki w średniowiecznych strojach i stalowych zbroicach z halabardami; gwardja szlachecka w ponsowych mundurach i złotych hełmach z końskiemi grzywy; a następnie sam Papież niesiony na *sella gestatoria* czyli przenośnym tronie z jego herbami, pod złotolitym baldachinem, między wachlarzami z białych piór. Potrójna lśniąca od brylantów korona wieńczyła jego skroniu, i z namaszczeniem cechującem wszystkie jego ruchy, błogosławił on tłumom klękającym do koła. Uważaliśmy nadewszystko chwilę tego uroczystego pochodu, kiedy owa żyjąca uwieńczona postać niesiona na majestacie w potrójnéj koronie równała się ze śpiżową postacią św. Piotra nieruchomą na swojém podnóżu w podobnejże koronie i złotolitym płaszczu. Nie różniące się od siebie postawą i strojem, zdały się one dwoistem uosobieniem, ta martwem, owa żyjącem, jednéj niezachwianéj i wiekuistéj władzy, dwoistym cieniem, ta znieruchomionym i śpiżowym, owa pielgrzymującym i cielesnym Słowa które było na początku. Ośmnaście wieków i cała nowożytna historja gdyby niezgłębiona otchłań dzieliły jednę od drugiéj; a przecież na obu brzegach téj otchłani, która pochłonęła tyle pokoleń, państw, tronów i ustaw, św. Piotr i Pius IX stali naprzeciwko siebie nad zwaliskami wieków jako istne węgielne opoki, jako przedstawiciele niepożytéj ustawy Bożéj, i schodzili się ze sobą pomimo bezdni czasu w piastowaniu jednego urzędu, bowiem czas nie istnieje dla wieczności kościoła, bowiem obu zbliżała i łączyła modlitwa Zbawiciela, który równie za Piotrem jak za Piusem modlił się do Ojca, aby wiara Piotrowa nieustawała.

Nie będziemy opisywać tutaj wszystkich szczegółów tych ceremonji papiezkich, które są bez wątpienia najuroczystszém w świecie widowiskiem; już bowiem niejednokrotnie wspominaliśmy o nich w ciągu rzymskiéj korrespondencji; dołożymy tylko, iż w owym dniu poświęconym wielkim wspomnieniom najwyższego Piotrowego dostojeństwa widać było najwymowniejsze tegoż dostojeństwa godło w obrazie jaki przedstawiała podczas nabożeństwa wyniosła i oceniona baldachimem stolica Ojca świętego, na któréj stopniach siedziało u nóg jego dwunastu arcybiskupów jako poważne grono rozesłańców w koło osoby Zbawiciela. Pomimo to widzieliśmy jak ten majestat, którego urok z wiarą tylko zginąć może, a przed którym korzyli się tylokrotnie świata całego władcy, maluczkim się stawał w obec Boga i jak sługa sług Bożych czekał na klęczkach hostji ś. i kielicha, które mu djakon przynosił zniżając głowę przed utajonym pod postacią chleba stwórcą swoim. A jednak dłonie te pokornie złożone, wiążą, rozwiązują i dzierżą owe straszliwe gromy, które w średnich wiekach spadały na królów i na państwa całe i zniewalały harde czoła mocarzy do posypania się pokutnym popiołem.

Jestto jedyny dzień w roku, w którym otwarty bywa podziemny kościół ś. Piotra, *le Grotte Vaticane*. Włączony w podwaliny obecnéj bazyliki, jest on zabytkiem i dolną częścią starożytnéj, któréj poziom byłniższym od teraźniejszego. Tam to w podziemnéj świecącéj od złota kaplicy, która pierwotnie była katakumbą gdzie chrześcjanie pogrzebali zwłoki obu apostołów, wznosi się przed ich grobem ołtarz na którym tylko za dyspensą celebrować można. Mnóstwo rzeźb, mozaik i różnorodnych pamiątek sięgających pierwszych wieków chrześcjaństwa ściąga co krok uwagę zwiedzającego te podziemia; ogląda on ze wzruszeniem marmurowe płyty, na których wielu męczenników posiekanych w kawałki odniosło męczeńską palmę; cudowne obrazy Najświętszéj Panny przed któremi się modlili wierni w katakumbach, napisy z katakumb pochodzące, marmurowy naturalnéj wielkości posąg xięcia apostołów, dawniejszy od tego co się znajduje w górnym kościele, i t. d. Ale najbardziéj tam uderzają niezliczone grobowce. W tych podziemiach ciężkich, sklepistych, długich, oświeconych lampami gorejącemi koło nagrobków, znajdujesz najwspanialsze może pośmiertne zgromadzenie, jakie da się gdziekolwiek widzieć.

Ziemia nie mogłaby pomieścić razem dwojga z tych umarłych, których panowanie nie znosiłoby jednoczesności. W głębokich framugach stoją wielkie marmurowe sarkofagi zawierające zwłoki średniowiecznych papieży. Cała ta cudowna historja średnich wieków i wypraw krzyżowych staje ci przed oczyma. W olbrzymiéj bez żadnych ozdób marmurowéj trumnie, w któréj dwóch dzisiejszych nieboszczyków mogłoby się snadno położyć, czytasz imie cesarza Ottona, który u nas niegdyś gościł. Prawica tego kościotrupa ściskała prawicę Chrobrego i wkładała mu polską koronę, stanowiąc go bratem swoim i wspólnikiem cesarstwa, a spopielałe te usta nazwały go wedle Marcina Galla, towarzyszem swoim i ludu rzymskiego przyjacielem: *Imperator eum fratrem et cooperatorem Regni, populi Romani amicum et socium appellavit.* Dalej spoczywa Karola królowa Jerozolimy, Cypru i Armenji. Ta piękna i nieszczęsna córka Jana III de Lusignan, wygnana z państw swoich i przywiedziona do ostatniéj nędzy, tak wspaniale i po ojcowsku została przyjętą w Rzymie przez Syxtusa IV, iż oświadczyła ze łzami, że sił jéj brakowało na wyrażenie swojéj wdzięczności. Obok téj królewskiéj niedoli spoczywa rycerska sława Amauryka de Monfort, onego głośnego pogromcy Albigensów, który wracając z saraceńskiéj niewoli, dokonał tu żywota w r. 1241. W marmurowéj urnie złożone jest serce Krystyny królowéj szwedzkiéj, także wygnanki, niedaleko któréj leży Marja-Klementyna Sobieska, wnuczka wielkiego oswobodziciela chrześcjaństwa, a szereg tych uwieńczonych tułaczy, którzy znaleźli przytułek przy stolicy Piotra, zamykają ostatni Stuartowie obok siebie leżący. Inne sarkofagi zawierają popioły: Adryana VI, Mikołaja V, Urbana VI, Pawła II, Innocentego VII, Juljusza III, Piusa II, który jako Eneasz Sylwjusz długo w Polsce gościł, Alexandra VI złowrogiéj pamięci, którego długie, wązkie, ponure oblicze, wyrzeźbione na poziomej jego trumnie, kryje się za filarem, przy którym spoczywa sławny Bonifacy VIII, i t. d. Przy świetle zawieszonéj w sklepieniu lampy podziwialiśmy długo posąg tego ostatniego, leżący na jego grobie. Biała ta osoba w dawnéj śpiczastéj tiarze i okolistym płaszczu, ze złożonemi na piersi dłońmi, nieruchomie wyciągnięta na głazie grobowca, wpatrzona w wieczność kamienną swą źrenicą i na pół nurzająca się w cieniach sklepu, zachowywała jeszcze dumę i nieugiętość, z jaką Bonifacy odbieżany od wszystkich i na opuszczonym tronie zasiadłszy, przyjmował sam jeden nieprzyjaciół swoich wpadających zbrojną ręką do zamku w Anagni.

Drugiego dnia oktawy bywa nabożeństwo u ś. Pawła. Bazylika ta niedawno ukończona za staraniem Piusa IX, jest jednym z najwspanialszych wieku naszego pomników, ale czyliż zdoła zastąpić ową sławną bazylikę Konstantego, zawierającą wizerunki wszystkich papieży począwszy od ś. Piotra, która spłonęła w 1823 roku? Czyliż te jedyne w świecie jaspisowe kolumny zastąpią nam równie jedyny i już nigdzie nie znajdujący się fioletowy marmur kolumn przeniesionych z pogańskiéj bazyliki Pawła Emiljusza? W pobliskim kościele *San. Paolo alle-Tre-Fontane*, gdzie ścięto ś. Pawła, widać trzy cudowne zdroje, które wytrysnęły za troistym podskokiem głowy apostoła.

Trzeciego dnia oktawy bywa nabożeństwo u ś. Pudencjany. Kościół ten jest dawnym domem senatora Pudensa, w którym Piotr ś. podejmowany był po przybyciu swojem do Rzymu i ochrzcił gospodarza z dwiema jego córkami Pudencjanną i Praxedą. Ołtarz przy którym apostoł mszę ś. odprawiał, dotąd się przechowuje.

Czwartego dnia oktawy bywa nabożeństwo w *Santa-Maria in Via-Lata*, gdzie widać dotąd pokoje, w których Paweł ś. przez trzy lata mieszkał pod strażą i napisał kilka z listów swych apostolskich.

Piątego dnia oktawy bywa nabożeństwo u ś. *Piotra-in-Vinculis*, gdzie wystawiają cudownie spojone okowy xięcia apostołów.

Szóstego dnia oktawy bywa nabożeństwo w więzieniu Mamertyńskiem zbudowanem przez Tulljusza Hostiliusa króla rzymskiego. W téj okropnéj podziemnéj ciemnicy, dokąd więźniów

---

czynku, za urzędowanie, z którego pomimo nieograniczonego urlopu pensja dochodzi zawsze, powinniby pojąć, że tu nie ich godność i stanowisko, ale talent i praca się opłacają. Niechby zresztą brali przykład z literatów i malarzy. Malarz i literat o tyle bywa wynagradzanym, o ile pracuje i o ile publiczność gustuje w jego utworach, nikt zaś się nie zatroszczy o niego, jeżeli zaśnie na warcie, przestanie tworzyć, a inny chętniejszy i zdolniejszy zastąpi go, ani xięgarz, ani kupiec obrazów, chociażby najlepsze interessa kiedyś na nim robił, nie udzieli mu emerytury i zostawi go losowi, jaki sam sobie zgotował. — Takie to już jest przeznaczenie ludzi talentu, nikt się od niego nie wybiega, a ci, którzy chcą tworzyć wyjątki, smutnem wkrótce doświadczeniem przekonają się, że nie są lepszymi od innych. Jeżeli więc szczęśliwe okoliczności dozwoliły artystom dramatycznym zapewnić sobie poniekąd przyszłość, niechaj pamiętają, że to samo już podwójne na nich wkłada zobowiązania, że wreszcie sumienie samo nakazuje im gorliwą pracą i postępem ukorzystnić dla ogółu zdolności, jakiemi ich niebo obdarzyło. Bo wszakżeż artysta więcéj niż ktokolwiek, winien być synem własnych czynów.

Już nawet obce dzienniki, które początkowo nieprzychylnie wyrażały się o wydawnictwie warszawskiem poezji Mickiewicza, zdanie pierwotne zmieniają, i tak w „Czasie“ krakowskim czytamy:

„Wydawnictwo Mickiewicza prowadzi daléj pan Merzbach z wytrwałością, nie zrażając się nic przeciwnościami, na które, mówiąc szczerze, wcale nie zasłużył. Zrobił on co tylko żądano od niego, a nawet i więcéj może, jak niejeden nieświadomy tych rzeczy sądzi, a tymczasem trafił na nieprzewidziane zawady. Obecnie wyszedł już tom Vty, obejmujący: wiersze różne; tłómaczenia z Szyllera i Szekspira, Giaur z Byrona i uwagi nad Jagiellonidą.“

Nasze litografje w ciągłym ruchu. Pan Piwarski wydał już pięć portretów królów polskich podług Bacciarellego, w litografji zaś Pecqa wyszedł zeszyt XIII, a piąty z rzędu, zawierający portrety trzech królów: Augusta IIgo, Stanisława Leszczyńskiego i Augusta III. Publikacja ta pomnożoną podobno zostanie do 20 zeszytów, przybywa bowiem materjałów, a mianowicie dołączone tu zostaną portrety xiążąt nie koronowanych, a panujących jednak. Całość będzie stanowiła prześliczny obraz dziejów kraju naszego.

Nakładem pana Orgelbrandta wyszedł przekład Gigantomachji xiędza Kordeckiego. Jużeśmy donosili o zamierzonym drugim przekładzie tego dzieła. Prace około encyklopedji postępują, wyrazy z czterech początkowych liter już ułożone, obecnie zaś robią się potrzebne dopełnienia. Zresztą spodziewać się należy, że za przybyciem pana Kraszewskiego, który się głównéj redakcji podjął, wykonanie prędzéj jeszcze postąpi naprzód.

przez otwór spuszczano, a trupy ich wywlekano wschodkmi zwanemi *Gemoniae*, senat rzymski umorzył głodem Jugurtę króla Numidów i wspólników zamachu Katyliny. Tam to także obaj apostołowie więzieni byli przed straceniem i widać dotąd zdrój cudowny, który wytrysnął na modlitwę Piotra chcącego ochrzcić nawróconych przez siebie żołnierzy Processa i Martyniana.

Siódmego dnia oktawy bywa nabożeństwo u ś. Piotra *in-Montorio* na Janikule, gdzie xiążę apostołów był ukrzyżowany głową na dół.

Ostatniego zaś dnia u ś. Jana Lateraneńskiego, gdzie wystawiają głowy śś. Piotra i Pawła.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Telegramy.

Londyn 24 Lipca. Jéj Kr. Mość zatwierdziła ostatecznie przypuszczenie żydów do Izby niższéj.

Bill o Indjach przeszedł przez trzecie odczytanie w Izbie lordów dzisiejszéj nocy.

W Izbie niższéj miały miejsce niejakie wyjaśnienia między p. Disraeli i lordem Palmerston w przedmiocie kierunku postępowania, jakie sobie obrał gabinet w sprawie handlu niewolników. (*Indépendance Belge*).

A U S T R J A.

Wiedeń 19 Lipca. Katastrofa w Dżeddah jest u nas przedmiotem żywego zajęcia, i sądzimy że nie obojętnem będzie czytelnikom dowiedzieć się jak w naszych kółkach politycznych zapatrują się na ten smutny wypadek, tudzież jak o nim mówią w innych punktach europejskich.

Nadewszystko uderza tu pewien rodzaj oburzenia, a przynajmniéj niezadowolenia, jakie tu wzbudziła postawa prassy francuzkiéj. Zarzucają jéj, że nie znając jeszcze dokładnie szczegółów téj sprawy, rzucała gromy i błyskawice i podmawiała do krucjaty przeciw muzułmanom.

Chwalą znowu z drugiéj strony umiarkowanie prassy angielskiéj, która nie chciała explotować na szkodę Turcji, tego fatalnego wypadku zamordowania dwóch konsulów chrześcjańskich. Dzienniki paryzkie, mówią tu, chciałyby człowieka chorego wystawić już jakby umarłym, aby przystąpić do rozczłonkowania go. Ponieważ krwawe sceny ponawiają się w rozmaitych punktach, przeto nieprzyjaciele państwa Ottomańskiego uważają za bardzo stosowne przypuszczać powszechny spisek muzułmanów przeciw chrześćjanom i kazać Turcji płacić koszta całego procesu. Ale czyż oni nie chcą widzieć że te krwawe demonstracje stanowią jakoby illustrację do téj teorji ucisków, za pomocą któréj obchodzą się z Portą od czasu wojny wschodniéj, pod pozorem leczenia jéj. Że porta ma najszczerszą chęć spełnienia wszystkich swoich zobowiązań i że gotowa jest użyć wszelkich środków aby zapobiedz powtarzaniu się takich okropności, o tem nikt zapewne nie odważy się powątpiewać. Ale wszyscy także wiedzą, że rząd turecki nie jest tyle silnym aby władzę swoję w tym względzie w zupełności utrzymać, i dobre swoje zamiary od razu przyprowadzić do skutku. Dla czegóż nie chcą zostawić potrzebnego czasu do wprowadzenia reform tak radykalnych jak te które ogłoszone zostały przez hatyhumajun? Dla czego ten nieustanny nacisk, który podkopuje władzę Sułtana, niecierpliwi chrześćjan a fanatyzuje muzułmanów? Turcja znajduje się w téj wielkiéj pracy wewnętrznego przekształcenia, przez którą przechodziło kiedyś każde państwo europejskie. Czyż kto wymieni aby jeden kraj, w którymby to przejście odbyło się bez wstrząśnienia go do samych fundamentów. Emancypacja rajów w Turcji jest przerobieniem ze stanu feodalnego w równość cywilną, i niesprawiedliwie byłoby wymagać, aby ta rewolucja wewnętrzna, któréj wszędzie towarzyszyły mniéj lub więcéj silne konwulsje, odbyła się w Turcji bez najmniejszego wstrząśnienia.

Ileż to czasu potrzeba było ucywilizowanéj Europie, aby wydobyć mieszczaństwo z pod jarzma rycerstwa, i oddzielić wieśniaka od gleby z którą był dawniéj jakby zrośnięty. Czyż to dawno zasada równości praw dla wszystkich wyznań uznaną jest w Europie chrześćjańskiéj? Jeżeli chciano żeby wojna wschodnia natychmiast wydała owoce, z których najpiękniejszym niewątpliwie jest emancypacja chrześcjan, w takim razie wielki błąd popełniono opuszczając tak prędko jéj terytorjum; należało zamiast zostawienia jéj na łup namiętnościom podżeganym przez reformę, dopomagać jéj na wzajem w tem dziele odrodzenia którego ona pragnie, ale nie ma siły dopełnić tak prędko jakby tego chcieli chrześćjanie.

Oto są opinje jakie słyszę wyrażane w około siebie i takie same podobno xiążę Calimachi rozwinął na konferencji którą miał w tych dniach z ambasadorem Francji i Anglji w przemiocie nieszczęsnéj katastrofy w Dżeddah, która jak tyle innych, dodał, martwi go, ale nie dziwi. (*I. Bel.*)

E G I P T.

Alexandrja 13 Lipca. Syrja jest w zupełnem powstaniu. Paropływ pocztowy donosi, że w Saleh, Bal-el-Kamar, Butsaja, Tripoli i Latakia wybuchły rozruchy. Ismael bey został śmiertelnie raniony, a w bliskości Beyruthu leżą zwłoki zamordowanych ludzi na drodze. Mieszkańcy Libanu z bronią w ręku schodzą massami ze swoich gór, protestując przeciw mianowaniu nowego gubernatora dla Syrji. Może uda się p. Edmundowi de Lesseps konsulowi francuzkiemu w Beyruth i tym razem znowu uspokoić ich.

Vice-król Egiptu zastąpił plan nowéj pożyczki innym środkiem. Ponieważ Egipt przy dochodach 20 milj. fr. ma tylko ciężar długu 20 milj. fr. przeto mają być utworzone papiery skarbowe na tę summę, spłacalne i poręczone na dochodach państwa. Ten projekt podany przez p. Ferdynanda Lesseps, zmieszał nieco towarzystwo angielskie, które miało zaliczyć vice-królowi pożyczkę i tym sposobem przywłaszczyć sobie koléj żelazną i Zanta, najbogatszą wieś Delty.

Prywatny list z Alexandrji 12 lipca w *Pays* donosi, że obawy w przedmiocie zawichrzenia spokojności w prowincjach leżących w bliskości morza czerwonego znikły zupełnie, i że wypadki w Dżeddah nie wywrą zapewne żadnego wpływu w Egipcie. Środki ostrożności przez rząd przedsięwzięte i wysłanie wojska do punktów zagrożonych, sprawiły pożądany skutek. (*Neue Pr. Ztg.*)

F R A N C J A.

Paryż 23 Lipca. Biegała dziś wieść że Cesarz jutro ma przybyć do St Cloud, ale nie będzie to powrót stanowczy. J. C. Mość powróci znowu do Plombières. Czy ta wieść sprawdzi się lub nie możemy przynajmniéj na pewno zanotować że nadzwyczajna rada ministrów odbyła się rano w St Cloud pod prezydencją xięcia Hieronima.

Spodziewają się że na 15 sierpnia ukażą się wszystkie prace tyczące się organizacji Prowincji naddunajskich, żeby rocznica imienin Cesarza przypadła współcześnie z rezultatem który wprawdzie nie jest jeszcze wszystkiem czego Francja miała prawo spodziewać się, ale który przynajmniéj dzięki ostatnim usiłowaniom, zostawia obszerniejsze pole dążnościom popieranym w łonie kongresu przez rząd cesarski. Ale przypuszczając nawet że wszyscy pełnomocnicy będą mogli streścić swoje prace we wspólnéj konkluzji na zasadach jakie im są przedstawione przed wskazanym terminem, wątpimy jednak bardzo żeby regulamin organizacji mający zrównoważyć między sobą postanowienia przyjęte w kongresie, mógł być na czas zredagowany.

Przytaczają podobny regulamin dawniejszy który zajmował 547 artykułów, i nad którym kilka lat pracował dyplomata któremu ta missja została oddaną. Nie obawiamy się tak niezmiernéj zwłoki, ale też nie liczymy na pewno na zapowiedziany termin. Kwestje armji i chorągwi czy wspólnych dla obu prowincji czy oddzielnych, po długich sporach zostały na później odłożone. Fakt wspólnego zgromadzenia narodowego jest już stanowczy, ale zgromadzenie to nie będzie nazywało się ani senatem, ani sejmem, tylko kommissją centralną. Austrja bowiem odrzuciła inne nazwy jako przypominające wspomnienia rewolucyjne.

— Organizacja ministerstwa Algierji i osad, postępuje ciągle. Dyrektorstwo po jenerale Daumas, podzielone zostało jeszcze na cztery części. Zarząd osobowy należy do pana Alfreda Blanche; wystawy Algierji wchodzą w attrybucje pana Chancourtois; dekret oddający sprawy cywilne panu Zoepffel, tylko co ma być ogłoszony; co do dyrekcji spraw wojskowych, wymieniano kilka nazwisk, mianowicie jenerała Desvaux, jenerała Durrieu i jenerała Trochu.

— Dyrektor (proviseur) kollegjum św. Ludwika, przedstawił dziś ministrowi oświecenia publicznego młodego Eveillarda, syna nieszczęśliwego konsula naszego zamordowanego w Dżeddah.

— Dziennik prefektury w Cherbourgu donosi, że xiążę Adalbert pruski przyjął zaproszenie w imieniu Cesarza, aby przybył na uroczystości do tego miasta. (*Ind. Belge.*)

T U R C J A.

Dziennik ateński *Elpis* otrzymał z Kanei wiadomości dochodzące do 13 b. m. i podaje ich treść następującą:

Po krwawéj scenie 3 b. m. turcy wzburzeni nieprzestawali grozić chrześcjanom i tu i owdzie zdarzały się zakłócenia porządku; zaczęto jednak otrząsać się nieco z popłochu który zmroził wszystkie umysły. W d. 5 b. m. admirał Ahmet pasza kazał zwołać agów ludności tureckiéj i między innemi znalazł się młody fanatyk nazwiskiem Biyikli, który był na czele wichrzycieli w zamachu 3 b. m. Kommissarz Porty Ramzi Effendi zabrał głos i oświadczył zgromadzonym, że rząd turecki postanowił zapewnić uszanowanie prawu, i że gdy-

---

Obiedwie wystawy obrazów zaopatrują się na wyścigi w coraz nowe utwory. U pana Zmyoskiego, który przeniósł swoją wystawę do hotelu Europejskiego, przybył w tych dniach wielki obraz pana Chosroe Duzi, bawiącego obecnie w Warszawie; na wystawie zaś krajowéj można oglądać kopję z obrazu kompozycji Michała Anioła, pędzla Daniello di Volter'a, wykonaną przez pana Kamińskiego we Włoszech na żądanie N a j j a ś n i e j s z é j C e s a r z o w é j Matki.

Pozwolicie szanowni czytelnicy, że na sam koniec tego Przeglądu poczęstujemy was dramatem, malującym jednę z najjaskrawszych stron dzisiejszego życia. Tytuł tego dramatu *Jan i Piotr*, a rzecz się dzieje w Warszawie. Autor dozwolił nam udzielić go darmo do przedstawienia zgłaszającym się dyrekcjom Teatrów:

Jan.
Nudzę się okrutecznie.
Piotr.
To się żeń.
Jan.
Na licho?
Piotr.
Wiem że tęschnisz do żonki.
Jan.
Jak pies do obroży.
Piotr.
Mam partyjkę dla ciebie.
Jan.
E, siedziałbyś cicho.
Piotr.
Szesnaście lat.
Jan.
To już źle.
Piotr.
Rozumna.
Jan.
Tem gorzéj.
Piotr.
Ukształcona.
Jan.
Pal ją sęk, niech innemu służy.
Piotr.
Ma talenta.
Jan.
To nuda.
Piotr.
Śpiewa.
Jan.
Niech Bóg broni.
Piotr.
Dobra jak anioł.
Jan.
Już mnie nie chciéj nudzić dłużéj.
Piotr.
Sto tysięcy posagu.
Jan.
Zaprowadź mnie do niéj.

by się ponowiły podobne ostatniéj sceny nieporządku, żołnierze mają rozkaz bez wahania strzelać do wichrzycieli. Następnie zwracając się do młodego Biyikli, czynił mu gwałtowne wyrzuty, plunął mu w twarz nawet; młody wichrzyciel odpowiedział mu bez wahania, że swój gniew powinien zwrócić na agów, za których rozkazem on działał.

Zdaje się, że imie Vely paszy musiało być bardzo skompromitowane na tem zgromadzeniu, bo nazajutrz Vely pasza otrzymał rozkaz od admirała, aby bezwłocznie udał się do Konstantynopola i rzeczywiście harem jego i bagaże zostały wysłane fregatą turecką, ale sam Vely pasza udał się do Chalima do domu konsula angielskiego p. Ogley swego przyjaciela, gdzie jeszcze znajdował się przy przybyciu nowego gubernatora Sami-paszy.

Mówią, że p. Ogley napisał list do admirała, żądając wytłumaczenia się z postępowania względem paszy, i że odpowiedź była niezadowalającą, fregata na któréj znajduje się harem i orszak Vely paszy, otrzymała rozkaz odpłynienia, nie czekając na niego.

Targi były zamknięte przez cały przeszły tydzień, wszelkie tranzakcje zostały zawieszone, a chrześcjanie zostawali w swoich domach zabarykadowani, albo ukryci na statkach cudzoziemskich, albo w konsulatach europejskich. Naczelnicy powstańców greckich którzy skoncentrowali się na pierwszą wieść o krwawych zajściach w Kanei i Retimo, przesłali admirałowi deputację która mu wyraziła smutne wrażenie, jakie spzawiło między powstańcami postępowanie turków i bez ogródki oświadczyła mu, że wszelki podobny zamach przeciw chrześcjanom mieszkającym w Kanei, Retimo i Kandji, znajdzie strasznych mścicieli w chrześcjanach, którzy stoją pod bronią. Odpowiedziano téj deputacji, że rząd przedsięwziął stanowcze środki, aby nie dopuścić wznowienia tych scen. Na żądanie aby admirał udzielił chrześcjanom mieszkającym w tych trzech miastach pozwolenie wydalenia się z nich dla zabespieczenia się, odpowiedziano, że admirał pozwolenia tego dać ogółowo nie może, ale że chrześcjanie obawiający się o swoje bezpieczeństwo, mogą się schronić na statki admiralskie, lub skoncentrować się w jednym cyrkule, a w tym ostatnim razie admirał pośle tam dostateczny korpus straży, dla zabezpieczenia ich od wszelkiego zamachu.

Zdaje się, że powstańcy nie bardzo zadowoleni byli z téj odpowiedzi i że nie są bardzo ubezpieczeni względem losu swoich braci mieszkających w miastach, gdyż zbliżyli się bardziéj ku stolicy i opanowali źródła dostarczające wody do miasta. Ich główna kwatera jest w Campi.

Nowy gubernator Kandji Sami pasza, przybył do Kanei w dniu 12 b. m., do odejścia statku parowego nie było deputacji z obozu powstańców. Sami pasza oświadczył, że rząd potwierdził wszystkie ustąpienia uczynione przez jego delegowanych chrześcjanom, ale te ustne oświadczenia nie uspokoiły powstańców, ani też turków, którzy spodziewali się, że Wysoka Porta odrzuci ustąpienia czynione chrześcjanom.

Brak firmanu zatwierdzającego to co uczynili delegowani, chrześćjanie tłómaczą sobie jako brak dobréj wiary, i turcy zgadzają się na to pojmowanie téj sprawy.

Nazajutrz po przybyciu nowy gubernator zawiadomił swego poprzednika że w ciągu 24 godzin powinien odpłynąć do Konstantynopola.

(Indépendance Belge.)

W Ł O C H Y.

Piszą z Rzymu 17 Lipca: Mówią, że p. Pidal ambassador hiszpański przy stolicy świętéj, ma wrócić do Madrytu w skutku zmiany gabinetu.— (Wiemy już zkąd inąd że następcą jego będzie p. Rios Rosas). Ambassador francuzki wyjeżdża wkrótce do Livorno i tam niejaki czas zabawi.

Jenerał de Goyon naczelnie dowodzący armją okupacyjną, wyjeżdża, jak mniemają, po jutrze do Francji, dokąd udaje się za urlopem. W zeszłą środę odbył się w Villa Borghese przegląd wojska papiezkiego obecnego w Rzymie. Jenerał wyraził swoje zadowolenie z pięknéj postawy wojska i wieczorem dał obiad dla officerów, na którym obecnym był kardynał sekretarz stanu i ambassador francuzki. Jenerał wniósł zdrowie Ojca świętego, na co kardynał sekretarz stanu odpowiedział wnosząc zdrowie Cesarza.

Mało kto zapewne nie słyszał o kawalerach maltańskich, ale nie każdy wié, że oni istnieją jeszcze a nawet nie pozostają bezczynnemi. Na prośbę p. Colloredo teraźniejszego wielkiego mistrza tego zakonu, kardynał sekretarz stanu upoważnił go do odbudowania zakładu w Jeruzalem. Rząd papieski bezpośrednio albo pośrednio, stosownie jak uzna właściwem, uczyni potrzebne kroki dla ułatwienia tego przedsięwzięcia i zapewnienia mu bezpieczeństwa.

Że proces kryminalny przeciw margrabiemu Campana, źle się dla niego skończy, to powszechnie przewidywano, ale sądzą także, że 20-letnie ciężkie więzienie na które skazany został, na drodze łaski zmienione zostanie w proste zamknięcie w Rocca Spoleto. *(Neue Pr. Zeit).*

DONIESIENIA.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.
Baranowski Alex. oby. z Petersburga nr 634, *Chodorowicz* Juljusz ob. z Sławatycz nr 625, *Dembowski* Alexy ob. z Przedwojewa nr 585, *Grąbczewski* Igna. ob. z Włocławka nr 625, *Gratowski* Adolf ob. z Rawy nr 584, *Jakubowski* Stan. oby. z Czermna nr 625, *Kosicki* Jul. prezes trybunału z Kielc nr 625, *Ostrowski* Alex. ob. z Witebska nr 613, *Potocki* Mich. hr. z Witebska nr 613, *Szawłowski* Władys. obyw. z Mąkolina nr 500, *Skalski* Hipo. ob. z Gorek nr 584, *Zabłocki* Stan. ob. ż Dobrzyńca nr 603, *Zakrzewski* Marcin ob. z Janowa nr 601, *Czetwertyńska* Kamilla xiężna z Częstochowy nr 634.

WYJECHALI Z WARSZAWY.
Czapski Edward hr. i *Czarnecki* Artur obywa. do Ciechocinka, *Kuczyński* Konrad obyw. do Siedlec, *Kobylański* Fran. doktór do Zduńskiéj Woli, *Ujejski* Fran. oby. do Radziejowic, *Bułhakowie* Antoni i Jan oby. do Paryża, *Jakowski* Józ. naczelnik urzędu pocztowego w Biały do Paryża, *Piotrowski* Józ. doktór do Paryża, *Zahorowski* Tom. urzęd. kancellarji JO. Xięcia Namiestnika Królestwa do Paryża.

—

— Wczoraj odpłynęło w górę rzeki Wisły statkiem parowym *Narew* osób 18, a na dół statkiem *Włocławek* osób 48, przypłynęło zaś z góry statkiem *Pilica* osób 41.

— W dniu wczorajszym przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 330, wyjechało 345.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
dnia 28 Lipca 1858 roku.

			żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop.
Monety.						
Pół-imperjały rossyjskie			—	—	5	42
Dukaty hollenderskie nowe ważne			—	—	—	—
Papiery.						
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)			92	69	92	36
Bilety skarbu Królestwa Polskie. (4 8/25 %)			—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) za 100 złp.			—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) za 15 rs.			—	—	14	79
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)			—	—	—	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.			—	—	—	—
„ „ lit. B. na 200 zł. bez proc.			—	—	—	—
„ „ „ procentowe (5%)			—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.			—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%)			—	—	112	19
„ „ „ z roku 1855			—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych, praemium.			—	—	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750			—	—	—	—
Wexle z dnia 26 b. m.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	99	75	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	150	90	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	67½	6	65
Moskwa	100 Rs.	k. t.	—	—	99	33
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	83	99	67
„	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	80	—	—	—
„	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	97	50	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. 1 kop. 31⅑
od listów zastawnych kop. 6
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. 1 kop. 47²⁄₉

TEATR ROZMAITOSCI. (W teatrze wielkim).

Jutro: *Ofiary*.

W drukarni J. Ungra.— Wolno drukować. — Warszawa dnia 17 (29) Lipca 1858. — Starszy Cenzor, F. *Sobieszczański*.